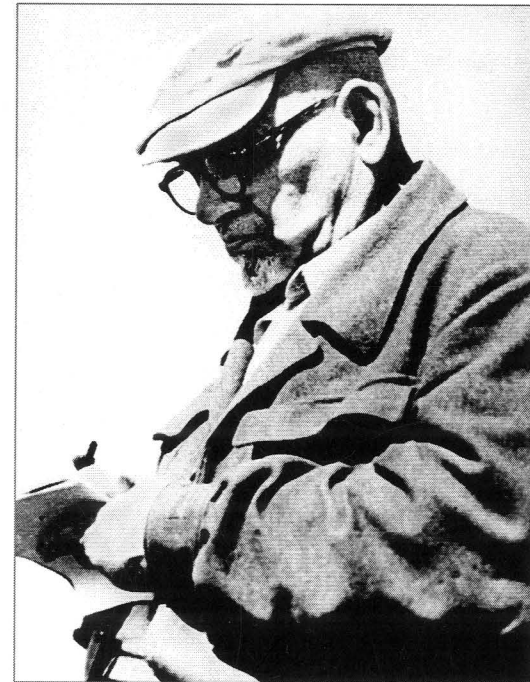




WITOLD SŁAWIŃSKI
JAKIEGO NIE ZNAMY

**WITOLD
SŁAWIŃSKI
JAKIEGO NIE ZNAMY**



*Profesorowi Sławińskiemu
– aby pamięć o nim trwała w nas*

Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej
Supraśl 2008

Projekt okładki
Zespół PKPK

Foto na okładce
Urząd Miejski w Supraślu

Redakcja
Radosław Dobrowolski, Agnieszka Radulska

Skład
Renata Dołęga, Agnieszka Radulska

Autor tekstu
Radosław Dobrowolski

© Copyright by Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej
Supraśl 2008

ISBN 978-83-926357-1-0

Książkę wydano ze środków Urzędu Miejskiego w Supraślu

Wydawca
Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej w Supraślu
www.pkpk.pl

Druk
D3 Studio Wiesław Lewandowski
Białystok, ul. Sienkiewicza 49/403
tel. 085 653 74 03

Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej został powołany w maju 1988 r. Jest największym parkiem krajobrazowym w województwie podlaskim i drugim co do wielkości w kraju. Zajmuje powierzchnię około 75 tys. ha, a wraz z otuliną ponad 126 tys. ha. Swoim zasięgiem obejmuje prawie całą Puszcę Knyszyńską. Bogata i zróżnicowana szata roślinna, mnogość źródeł i rzek, urozmaicona rzeźba terenu (wzniesienia do 209 metrów n.p.m.), nieuprzemysłowiony obszar, tworzą dogodne warunki do występowania rzadkich gatunków fauny i flory. Od 1973 r. bytują tu żubry, aktualnie żyjące na wolności stado żubra knyszyńskiego liczy ponad 50 sztuk.

W Puszczy Knyszyńskiej chronimy tereny leśne, doliny rzeczne, jak również inne miejsca wyróżniające się wysoką wartością przyrodniczą, kulturową, historyczną i krajobrazową. Tworzymy warunki do prowadzenia działalności naukowej, dydaktycznej i turystycznej.

„Rok 2008 rokiem Puszczy Knyszyńskiej” to inicjatywa, której celem jest podniesienie rangi tego obszaru, podkreślenie walorów, jakie posiada knyszyński kompleks leśny, ze szczególnym wzmocnieniem przesłania o kooperacji wszystkich instytucji, organizacji i innych jednostek w działaniu na rzecz ochrony środowiska.

Historia założenia parku sięga początku lat osiemdziesiątych XX wieku, a przyczynił się do tego między innymi Witold Sławiński (1888 -1962) - inżynier rolnik, doktor filozofii, który specjalizował się w mikrobiologii technicznej i fitosocjologii, profesor zwyczajny w Katedrze Biologii AMB. Prowadził badania w dolinie i dorzeczu rzeki Supraśl. Przyniósł do rozwoju lecznictwa klimatycznego. Wynikiem jego pracy było odkrycie bogatych zasobów wysoko wartościowej borowiny w okolicach Michałowa.

*Zapraszam do poznania **Profesora Witolda Sławińskiego** jakiego nie znamy.*

*Dyrektor Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej
mgr inż. Joanna Kurzawa*

Wstęp

Profesor Witold Sławiński znany jest wielu osobom, zwłaszcza związanym z Akademią Medyczną w Białymstoku, z Suprasłem, ale najbardziej z Parkiem Krajobrazowym Puszczy Knyszyńskiej, który nosi jego imię. Zdumiewające, że tak niewiele wiemy o człowieku, któremu tak dużo zawdzięczamy.

W roku obchodów jubileuszu XX-lecia powołania do życia uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej z dn. 24 maja 1988 r. Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej im. Prof. Witolda Sławińskiego, pochylamy się nad osobą jego patrona.

Nazwisko Witolda Sławińskiego widnieje na tablicy wmurowanej w ścianę siedziby Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej, a także na jednej z supraskich i białostockich ulic.

Grób Profesora na supraskim cmentarzu, usytuowany za kaplicą Buchholtzów, znają chyba wszyscy mieszkańcy miasta. Na granitowym pomniku widnieje tablica z brązu:

**„Dr. inż. Witold Sławiński profesor zwyczajny Akademii Medycznej
w Białymstoku.**

Ur. w Wilnie dn. 27 XI 1888 r. Zmarł dn. 4 IX 1962 r.”

Kim był profesor Sławiński? Dlaczego zasługuje na tak wielki szacunek i pamięć potomnych? Czy dlatego, że był naukowcem potrafiącym dostosować się do każdej sytuacji i potrzeb? Czy przeciwnie, dlatego, że nie wahał się używać swojego autorytetu w artykułowaniu poglądów dotyczących ochrony przyrody na terenie Puszczy Knyszyńskiej? A może pamiętamy o nim, gdyż był honorowy, szlachetny, bezkompromisowy – „pozytywnie niepokorny” i jednocześnie niezwykle skromny. Połączenie rzadko spotykanych cech osobowych z wiedzą, doświadczeniem pedagogicznym i wszechstronną aktywnością, składają się na wielki format Witolda Sławińskiego, jako charyzmatyka, człowieka zasad i idei.

Profesor Sławiński żył na przełomie XIX/XX wieku. Wszechstronna wiedza z zakresu biologii, leśnictwa, krajoznawstwa, znajomości języków obcych, historii, sztuki, etc., czyni go „człowiekiem renesansu”. Jednocześnie był pozytywistą, upatrującym sukces w systematycznej pracy – uświadamianiu społeczeństwa o potrzebie ochrony przyrody.

Dom rodzinny

Witold Sławiński urodził się dn. 27 listopada 1888 roku w Wilnie, które wówczas należało do Imperium Rosyjskiego i było stolicą Guberni Wileńskiej. Czas, w którym wzrastał młody wilnianin, był okresem chyba najsmutniejszym w dziejach kraju. Nad głowami mieszkańców wisały ciemne chmury represji po Powstaniu Styczniowym z 1863 roku. Rუსyfikacja szczególnie dotknęła Polaków, ale także rzesze Litwinów, Białorusinów i Żydów. Na ulicach wisały tablice zabraniające używania języka polskiego, nie było polskiej prasy, szkół i instytucji.

Witold Sławiński urodził się w Wilnie, ale jego korzenie sięgały miejscowości położonej niedaleko tego miasta. Miejscowość ta nosiła nazwę Kiena (lub jak podaje Witold Sławiński w swoim testamencie – Kiena Sławińska). Źródła historyczne z lat 1615-1631 potwierdzają istnienie w podwileńskiej Kieni muzułmańskiej świątyni – meczetu. W 1866 roku zamieszkiwało ją jedynie 143 mieszkańców. Po uruchomieniu linii kolejowej Mińsk – Wilno, w Kieni zorganizowano stację kolejową, co znacznie podniosło rangę tej niewielkiej wsi.

O Kieni położonej o 19 wiorst (ok. 20 km) od Wilna, leżącej w powiecie wileńskim, wspomina Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego z 1883 roku. Niegdyś była tam posiadłość Krzysztofa Biegańskiego – skarbnika brasławskiego. Od 1794 r. Kienia należała do niejakiego Koziełły. W roku 1827 majątek ten stał się własnością rodziny Sławińskich. Osiadł tam Jan Sławiński, prapradziad prof. Witolda. Jego syn – Piotr Sławiński (pradziad prof. Witolda), urodzony dn. 19 czerwca 1795 roku był astronomem – profesorem na Uniwersytecie Wileńskim. Kierował obserwacjami astronomicznymi, kontynuując prace Marcina Poczobuta-Odlanickiego (1728-1810) i astronoma – rektora Jana Śniadeckiego (1756-1830). Pierwszy z nich pozostawił po sobie słynne w całej Europie obserwatorium astronomiczne na Uniwersytecie Wileńskim. Rektor Śniadecki upatrzył Piotra Sławińskiego jako swojego następcę do prowadzenia badań astronomicznych i dlatego w latach 1819-1820 wysłał go na Zachód, aby zwłaszcza w Londynie, rozszerzył swoje wykształcenie. Po powrocie do kraju, w 1823 roku objął po Janie Śniadeckim prowadzenie obserwatorium, a trzy lata później wydał podręcznik akademicki „*Elementy Astronomii Teoretycznej*”.

Pradziad Witolda Sławińskiego należał do elity Kresów, skupionej wokół wileńskiej *Alma Mater* i Jaszun – miejscowości oddalonej na południe od Wilna na skraj Puszczy Rudnickiej, gdzie znajdował się pałac Michała Balińskiego i Zofii

z domu Śniadeckiej – córki rektora Jana Śniadeckiego. W latach dwudziestych i trzydziestych XIX w. Jaszuny były ważnym ośrodkiem kultury polskiej, swego rodzaju Puławami w Królestwie Polskim. Oprócz Piotra Sławińskiego, częstymi gośćmi państwa Balińskich byli: Tomasz Zan, Antoni Edward Odyniec, Jędrzej Śniadecki, Juliusz Słowacki, prof. botanik ks. Bonifacy Jundziłł, Adam Mickiewicz, biskup Kłagiewicz i wielu innych.

W latach pięćdziesiątych XX wieku Witold Sławiński koledze z Torunia – dr. Władysławowi Dziewulskiemu, udzielił pewnych informacji dotyczących swojego pradziada – Piotra. Obaj naukowcy znali się z Polskiej Akademii Nauk, której byli członkami. Dziewulski działał w sekcji astronomicznej, która miała opisać historię polskiej astronomii. Władysławowi Dziewulskiemu przypadło opracowanie dziejów obserwatorium wileńskiego, działającego w latach 1753-1876. W liście z dnia 18 października 1959 roku prosił Witolda Sławińskiego o informacje na temat jego słynnego antenata:

„...*Zebrałem różne materiały w sprawie pradziada Sz. Pana kolegi i znalazłem trochę materiałów w Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie. Chodzi mi o pewne szczegóły, których mi brak. Oto właśnie pragnę prosić Sz. Pana kolegę. Prof. Piotr Sławiński był żonaty z córką Kaj[etana] Krassowskiego, ale imienia żony nikt nie podaje. Pragnąłbym to uzupełnić. Państwo Sławińscy mieli 3 dzieci Aleksandra, Piotra i Helenę...*”

W dalszej części listu napisał, że syn astronoma – Aleksander, pracował w głębi Rosji, natomiast drugi (prawdopodobnie Piotr, dziadek Profesora), osiadł w Kieni i zmarł przed swoim ojcem. Wedle ustaleń genealogicznych dr. W. Dziewulskiego, Piotr Sławiński – syn Piotra (astronoma), był dziadkiem prof. Witolda. Niestety w materiałach dotyczących Profesora nie udało się odszukać listu zwrotnego zawierającego odpowiedź na list z Torunia. Pozostaje więc jedynie ufać ustaleniom dr. Dziewulskiego.

Jedno nie budzi wątpliwości, a mianowicie, że zmarły dn. 3 maja 1881 roku w majątku Kienia profesor astronomii Piotr Sławiński, nie doczekał się narodzin swojego prawnuka Witolda, który przyszedł na świat 7 lat po jego śmierci.

Dom rodzinny Sławińskich był ostoją tradycji patriotycznych i wzorców osobowych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Po opuszczeniu Kieni przez rodziców prof. Witolda – Wojciecha Jana i Heleny Konstancji z Narkiewiczów (co nastąpiło przed narodzinami Profesora w 1888 roku), Sławińscy osiedli w Wilnie. Choć na stałe nie mieszkali w Kieni, do wybuchu II wojny światowej byli

właścicielami tej rodzinnej schedy. O związku z Kienią Sławińską i wielką tradycją rodzinną przypominały Sławińskim portrety przodków – Piotra Sławińskiego zm. dnia 3 maja 1881 roku, jego brata Aleksandra Sławińskiego – wszystkie malowane przez malarza Klembowskiego. Krzepiacym tradycję rodzinną był też portret pradziada Witolda Sławińskiego – ks. arcybiskupa Kazimierza Dmochowskiego – rzymskokatolickiego metropolity mohylewskiego. Posiadali również portret – zdjęcie Heleny Houwaltowej z domu Sławińskiej (zm. w 1878 roku), właścicielki majątku Mejszagoła, położonego nad rzeką Duksztą, 23 km od Wilna, rodzonej siostry dziadka prof. Witolda.

Skoro Witold Sławiński został ochrzczony w rzymskokatolickim kościele parafialnym p.w. Św. Jakuba i Filipa na Łukiszkach, to zapewne na terenie tej dzielnicy Wilna znajdował się rodzinny dom Profesora. Ten poddominikański kościół ufundował w 1624 roku wojewoda nowogródzki Jerzy Chreptowicz, który w tej części Wilna wybudował swój pałac.



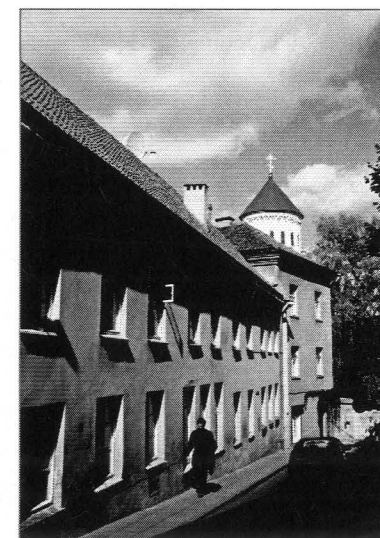
**Kościół św. Jakuba i Filipa
na Łukiszkach**

Łukiszki to jedna z najstarszych dzielnic Wilna. Pierwotnie w XV-XVI wieku była tam tatarska osada, powstała do ochrony przeprawy mostowej przez Wilię. Interesujące, że od XVI w. w tej części Wilna znajdował się tatarski meczet, taki jak znane z Bohonik i Kruszynian na Podlasiu. Jakże więc umiłowane Podlasie musiało przypominać Profesorowi Wileńszczyznę...

W pobliżu malowniczo położonego na skarpie barokowego kościoła św. Apostołów Jakuba i Filipa znajdowały się założenia ogrodowo-parkowe położone

przy dawnych rezydencjach z XVII i XVIII wieku. Współcześnie Łukiszki to dzielnica z duszą, gdzie zabytki kultury materialnej splatają się w jedną harmonijną całość z bujną przyrodą porastającą skarpy Wilii. Miejsce chrztu, i być może zamieszkania Witolda Sławińskiego, było idealną przestrzenią do rozwijania zainteresowań biologicznych i krajoznawczo-historycznych.

Z Łukiszek rozciągał się widok na starówkę, gdzie m.in. znajdują się mury klasztoru bernardyńskiego, katedra św. Stanisława, pięknej architektury kościół św. Anny, pod którego czarem pozostawał w 1812 roku cesarz francuzów Napoleon Bonaparte, jak również prawosławny, a wcześniej unicki, Sobór Preczystyjskij, który nawet po przebudowie dokonanej w połowie XIX wieku bardzo przypomina świątynię z Supraśla.



**Jedna z wileńskich ulic
przy Soborze Preczystyjskim**

W okolicy tych zabytków zapewne nie raz przechodził nasz Profesor i z zadumą, spoglądał na te okazałe pozostałości dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej.

Niedaleko Łukiszek znajduje się dzielnica Zarzecze, gdzie na pobernardyńskiej nekropolii znajduje się grób założyciela ogrodu botanicznego w Wilnie – wybitnego botanika ks. Bonifacego Jundziłła. Witold Sławiński, na cześć tego uczonego, w Polskim Słowniku Biograficznym zamieścił jego biografię. Pozostawał pod wielkim wpływem tej nietuzinkowej postaci.

Chcąc kontynuować wielkie tradycje swojego rodu, Witold Sławiński założył własną rodzinę. Był trzykrotnie żonaty. Pierwszą wybranką była Wacława Żmigrodzka (ur. w 1889 r., zm. w 1957 r.), z którą ożenił się przed rokiem 1915. Drugą żoną, z którą zawarł ślub w kościele ewangelicko-reformowanym w Wilnie, była Adrianna Lenczewska (ur. w 1896 r., zm. w 1958 r.), solistka Opery Poznańskiej i primadonna Opery Narodowej – jednocześnie profesor i dziekan Wydziału Wokalnego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Związek ten nie trwał długo, gdyż w roku 1945 zakończył się rozwodem. Trzecią żoną Witolda Sławińskiego była Jadwiga z Rudominów (ur. w 1900 r., zm.?), poślubiona w 1945 roku. Z pierwszego małżeństwa Profesor miał dwoje dzieci: Jana (ur. w Wilnie w 1915 r., zm. w Krasnojarskim Kraju w 1995 r.), oraz córkę Zofię po mężu Górską (ur. w 1916 r. w Witebsku, zm. w 1996 roku w Łańcucie), której w testamencie zapisał majątek w rodzinnej Kieni. Ponieważ oryginalny wypis hipoteczny zaginął podczas Powstania Warszawskiego, Witold Sławiński polecił córce, aby dotarła do dokumentów rodzinnych zdeponowanych w bankach w Warszawie i w Wilnie. Warunkiem odzyskania majątku miało być „ustabilizowanie się sytuacji politycznej”.



**Na zesłaniu w syberyjskiej Teji (5.XII.1955 r.)
Od lewej Józef Brancewicz i Jan Sławiński po polowaniu**

Przebieg kariery naukowej

Z autobiografii Witolda Sławińskiego wynika, że w 1906 roku, mając 18 lat ukończył szkołę średnią w Wilnie. Na miejsce studiów upatrzył znajdujący się w zaborze austriackim Lwów i działającą tam Politechnikę. Tam też uzyskał stopień inżyniera. W roku 1910 kontynuował zainteresowania badawcze w Moskwie w Instytucie Rolniczym, gdzie studiował leśnictwo. Następnie studiował na Uniwersytecie Wileńskim na Wydziale Filozoficzno-Przyrodniczym, a później pracował jako asystent przy tamtejszej Katedrze Botaniki Ogólnej i Systematyki Roślin, którą kierował prof. Piotr Wiśniewski. Asystenturę pełnił w latach 1919-1923, a więc w okresie, kiedy Wilno włączono do odrodzonej Polski.

Po pierwszych szlifach pracy badawczej w niepodległym kraju, 35-letni Witold Sławiński w 1923 roku udał się na dalsze studia do Paryża, gdzie na Sorbonie pod kierunkiem prof. Pierre Augustina Dangearda (1862-1947) oraz częściowo prof. Alexandre Guillermonda (1876-1945), pracował w dziedzinie mikrobiologii technicznej oraz fitosocjologii roślin.

Po powrocie do Polski na Uniwersytecie Poznańskim pod kierunkiem prof. Adama Wodziczko napisał i obronił w roku 1926 doktorat. Stopień ten uzyskał na podstawie pracy *Zielone Jeziora pod Wilnem* która, jak podaje Bazyl Czeczuga – asystent Profesora z Akademii Medycznej w Białymstoku, miała charakter filozoficzny. Świeżo wypromowany doktor został adiunktem przy Katedrze Systematyki i Socjologii Roślin.

W 1928 roku wyjechał do Francji. Celem wyjazdu było dalsze studiowanie pod kierunkiem prof. Allorge. Pracował nad systematyką i fitosocjologią oraz zbierał potrzebne materiały. W języku francuskim i polskim napisał w tym okresie szereg artykułów naukowych. Przebywając we Francji związał się z Paryżem, Grenoble i Algierem (obecnie stolica Algierii, do roku 1962 kolonia francuska). Wyjeżdżał do Torino we Włoszech, a także do Niemiec (Monachium, Berlin, Freiberg). W czasie pobytu we Francji, Szwajcarii i Włoszech opracowywał pod względem fitosocjologicznym roślinność alpejską.

Pobyt Profesora za granicą przeciągnął się do roku 1937. Po powrocie do kraju otrzymał w 1937 roku kierownictwo Katedry Botaniki Stosowanej na Politechnice Warszawskiej. Prowadził również wykłady na wydziałach chemicznych i inżynierii. Przez jakiś czas w dalszym ciągu zgłębiał fitosocjologię i opracowywał zdobyte za granicą materiały. W 1939 roku habilitował się na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego, wieńcząc w ten sposób swoje badania fitosocjologiczne.

Podczas okupacji niemieckiej Witold Sławiński brał udział w tajnym nauczaniu. Egzaminował studentów Politechniki Warszawskiej i kierował rozpoczynającymi się pracami dyplomowymi. Wykładał również biochemię w Państwowej Wyższej Szkole Technicznej oraz na Wydziale Lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim.

Po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej od dn. 1 maja 1945 roku objął wykłady z zakresu systematyki i socjologii roślin na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego.

Dekretem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej z dn. 24 lipca 1946 roku mianowany został profesorem zwyczajnym botaniki i fizjologii roślin na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Profesor związał się na krótko z Lublinem. Od jesieni zaczynającej rok akademicki 1946/47 podjął również pracę w Katedrze Botaniki i Mikrobiologii Technicznej Politechniki Warszawskiej, gdzie wykładał i prowadził ćwiczenia na Wydziale Chemicznym i Geodezyjnym. W 1949 roku na skutek interwencji profesora w Ministerstwie Oświaty, przywrócono mu docenturę na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej.

Ostatnim etapem przebiegu kariery naukowej było objęcie przez Witolda Sławińskiego dn. 1 sierpnia 1950 roku Katedry Biologii przy Akademii Medycznej w Białymstoku. Na stopień naukowy profesora zwyczajnego Akademii Medycznej mianowany został w lipcu 1950 roku.

W latach 1958-1960 był także kierownikiem Katedry Ekologii Roślin na Wydziale Melioracyjnym SGGW w Warszawie.



Legitymacja Profesora z SGGW w Warszawie

Zainteresowania naukowe Witolda Sławińskiego koncentrowały się głównie na fitosocjologii i mikrobiologii technicznej – skupiając się szczególnie na ochronie wód. Pozostawił po sobie ok. 85 prac naukowych. Oprócz tego był promotorem ponad 40 opracowań naukowych powstałych na Akademii Medycznej w Białymstoku.

W 1960 roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku przyznało Witoldowi Sławińskiemu szaczną nagrodę za *odkrywcze prace badawcze prowadzone na Białostocczyźnie*. Również władze centralne doceniły Profesora. Pismem z dn. 30 lipca 1960 roku Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego informowało, że Prezes Rady Ministrów wyraził zgodę na przyznanie mu emerytury specjalnej w wysokości 4.500 zł. miesięcznie z możliwością dalszej pracy na zlecenie w państwowych uczelniach.

Za całokształt działalności odznaczony był m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1952), Złotym Krzyżem Zasługi (1955), Medalem Zwycięstwa i Wolności (1947), Medalem X-lecia PRL (1954), Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia.

WYKŁAD UNIWERSYTECKI
TOWARZYSTWA WIEDZY Powszechnej
w BIAŁYMSTOKU

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Białymstoku zawiadamia, iż w dniu **9. IV. 1953 r. (czwartek)** o godz. 17 w sali wykładowej T. W. P. Rynek Kościuszki 2 (nad kinem „Ton”, wejście z boku)

Prof. dr inż. WITOLD SŁAWIŃSKI
Kierownik Zakładu Biologii i Parazytologii Akademii Medycznej w Białymstoku
wygłosi odczyt p. t.

**„BIOLOGICZNE
ZNACZENIE
W O D Y”**

Wykłady Uniwersyteckie T. W. P. odbijają się w każdy czwartek o godz. 17 w sali wykładowej T. W. P. i są oglądane przez wybitnych specjalistów, profesorów wyższych uczelni.

Początek godz. 17. Wykład ilustrowany filmem. Wstęp 1 zł.

Plakat informujący o odczycie W. Sławińskiego

Profesor, urzędnik, leśnik i społecznik

Witold Sławiński potrafił powiązać zainteresowania naukowe z pracą w urzędach i w różnych organizacjach. Jeszcze w czasie zaboru rosyjskiego, w latach 1912-1914, był instruktorem kółek rolniczych w Guberni Wileńskiej.

Po odzyskaniu niepodległości, w 1919 roku pracował w Warszawie w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych w charakterze pomocnika i referenta. Objął też w Wilnie stanowisko referenta rolnego w Wileńskim Starostwie.

Był też jednym z członków Komisji Organizacyjno-Rewindykacyjnej powołanej do przywrócenia Uniwersytetu Wileńskiego. Przed wyjazdem do Francji, od września 1928 r. pracował w Państwowym Banku Rolnym – Instytucji Centralnej w Warszawie jako inspektor w Wydziale Agrarnym.

Od drugiej połowy 1944 roku, czyli w czasie trwania II wojny światowej, pracował w Zakopanem w II Nadleśnictwie. W Tatrach przebywał do połowy 1945 roku, gdzie m.in. badał roślinność alpejską.

Tuż po wojnie w latach 1945-46 pracował dorywczo w oddziale banku w Poznaniu jako biegły w sprawach kredytowych.

Witold Sławiński był członkiem Polskiej Akademii Nauk. Do czerwca 1950 roku był w składzie komisji ochrony przyrody i jej zasobów, a od dn. 22 września 1960 roku członkiem Rady Naukowej Zakładu Ochrony Przyrody. Od 1960 roku Wydział Nauk Rolniczych i Leśnych PAN powołał Profesora do Komitetu Gleboznawstwa i Chemii Rolnej. W związku z nową ustawą o Polskiej Akademii Nauk, uczestniczył też w pracach Komisji melioracji, łąkarstwa i torfoznawstwa.

Po przyjeździe do Białegostoku profesor zakładał i wspierał istniejące struktury społeczne. Kierowany przez niego Zakład Biologii na Akademii Medycznej udzielał gościnnego lokum kilku oddziałom ogólnopolskich towarzystw naukowych, w tym historycznemu, botanicznemu i ochrony przyrody. Dnia 2 maja 1952 roku zorganizował w Białymstoku, Oddział Polskiego Towarzystwa Botanicznego, którego do końca życia był szefem. W 1953 roku zorganizował Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

Profesor był wiceprzewodniczącym białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Historycy w użyczonym lokalu w Akademii Medycznej odbywali swoje comiesięczne zebrania. Zainteresowania przeszłością wciągnęły go do prac Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, badającej pod kierunkiem dr. Jerzego Antoniewicza pozostałości osadnictwa jaćwieskiego w Polsce północno-wschodniej. Profesor kierował sekcją przyrodniczą. Badał drewniane konstrukcje oraz starał się

o przekształcenie dawnego cmentarzyska Jaćwingów w Nadleśnictwie Białorogi w rezerwat przyrody.

Skromnością, otwartością i pomocą profesor Sławiński zaskarbił sobie szacunek białostockiej inteligencji, która widziała w nim wielką osobowość. Dzięki mocnej pozycji w środowisku, Witold Sławiński został pierwszym prezesem elitarnego Białostockiego Towarzystwa Naukowego, którego był współzałożycielem. Mało kto wie, że pełnił też funkcję prezesa wojewódzkiego oddziału PTTK w Białymstoku, oraz że od 1959 roku był członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Przyrodników w Warszawie. Był też członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego, Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”, Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny oraz członkiem rady naukowej Białowieskiego Parku Narodowego.

Białostocki etap życia

„Gdy pragnę pracować na umiłowanym przeze mnie terenie...”

Ostatnim etapem życia Witolda Sławińskiego był Białystok, miasto o nieporównywalnie mniejszych tradycjach naukowych i kulturalnych niż Warszawa, Poznań czy Wilno, z którymi wcześniej był związany. Największą bolączką czasów powojennych był nie tylko niedobór materiałów służących odbudowie zniszczonych uczelni, szkół, kamienic, dróg i mostów, ale kryzys krajowych elit. Białystok jako miasto budujące po wojnie nową tradycję, potrzebował ludzi o ogromnym doświadczeniu i wiedzy.

Profesor przybył do Białegostoku, w którym dopiero od pół roku (od 3 lutego 1950 roku), funkcjonowała Akademia Medyczna – pierwsza po wojnie publiczna uczelnia akademicka w województwie. Godząc się dn. 1 sierpnia 1950 roku na przyjazd, wybrał jakby podróż sentymentalną w strony przypominające rodzinną Kienę Sławińską i Wilno, które wcielono do ZSRR i odgradzono od Polski szczelnie strzeżoną granicą. Białostoczczyzna brzmiała nutą kultury Kresów, z których pochodził. Zresztą do końca swego życia wierzył, że do Kieny powróci Polska, a wraz z nią – Sławińscy. Przyjazd Profesora do Białegostoku odbył się dzięki staraniom prof. T. Kielanowskiego, rektora Akademii Medycznej w Białymstoku, a wcześniej rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, znajdującego Witolda Sławińskiego z czasów jego pobytu w Lublinie.

Dwa dni w tygodniu przebywał w Warszawie i wykładał w Katedrze Botaniki i Mikrobiologii Technicznej Politechniki Warszawskiej. Pobyt w stolicy dawał mu również możliwość spotkania z jego żoną Jadwigą z Rudominów.

Profesor przybył na Podlasie przed rozpoczęciem nowego sezonu akademickiego 1950/51. Na początku, jako botanik, zajął się najbliższym otoczeniem uczelni, w której wykładał – ogrodem przy Pałacu Branickich. Dowiadujemy się o tym z artykułu autorstwa W. Sławińskiego: *Parki i ogrody należy otoczyć troskliwą opieką. Zielone płuca Akademii Medycznej*, zamieszczonego w Życiu Białostockim dn. 14 czerwca 1951 roku. Już wówczas postulował odtworzenie założenia ogrodowo-parkowego, co realizowane jest współcześnie przez władze Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku i białostocki magistrat. Dzięki determinacji Profesora zdołano na początku lat pięćdziesiątych założyć Ogród Roślin Lekarskich i Ogród Botaniczny mający powierzchnię 1,7 ha, a także przygotowano plany rekonstrukcji barokowego założenia ogrodowo-parkowego.

[...]Staraniem i decyzją władz, świetność parku ma być przywrócona. Park po rekonstrukcji musi być dumą i chlubą naszej kultury, musi być ozdobą miasta, stać się terenem dla zdobycia wiedzy, nauki i wypoczynku, musi być otoczony opieką i troską ludności. Państwołoży ogromne sumy na kulturę i naukę, ludność musi się nauczyć z dobrodziejstw tych rozumnie korzystać. Prof. dr W. Sławiński

Niemal od samego początku pobytu na Białostocczyźnie Witold Sławiński zajmował się łąkarstwem. Dzięki badaniom odkrywał najpiękniejsze zakątki województwa. Od 1952 roku pracownicy Zakładu Biologii Akademii Medycznej pod kierunkiem Profesora, penetrowali zespoły łąkowe w celu poznania ich wartości paszowych.

Mimo bogactwa bazy paszowej, po II wojnie światowej hodowla bydła na Podlasiu była stosunkowo niewielka, a jego jakość wątpliwa. Poznanie zawartości w sianie składników mineralnych (jodu, miedzi, manganu, żelaza, wapnia, a także witamin), mogłoby spowodować zwiększenie stanu pogłowia, rozszerzenie produkcji mleka, co wszystko miałoby wpływ na zdrowie ludności.

Badania łąk w dolinach rzecznych Supraśli, Narewki, Narwi, Nurca i Biebrzy polegały na wydzielaniu poszczególnych typów łąk i określaniu ich wartości paszowych. Jednocześnie przeprowadzano analizy gleb i wód podskórnych.

Od 1952 roku do końca 1955 roku naukowcy zdążyli spenetrować zaledwie 10% obszarów łąkowych województwa, m.in. łąki w okolicach Michałowa, Lipska koło

Augustowa. Dzięki tym szeroko zakrojonym pracom w powiecie sokólskim, zlokalizowano stanowiska złóż obfitujących w leczniczą borowinę. W ciekawy sposób pracę zespołu prof. Sławińskiego opisuje Życie Białostockie z dnia 10 listopada 1955 roku.

[...]Trzeba posiadać nie tylko głęboką wiedzę, lecz wiele samozaparć i odporności fizycznej, aby zająć się badaniem łąk białostockich. Bo jak np. w przeciwnym wypadku, przy 27 stopniach mrozu (w styczniu r. ub.), badać dno Gorbacza, drążąc uprzednio świdrem otwory w lodowej tafli jeziora? Pracownicy Zakładu Biologii przemierzają wielokilometrowe, bagniste tereny, zapadając się nierzadko powyżej kolan w lepką maź. To znowu muszą skakać z kamienia na kamień, aby nie utonąć w gytrze (muł leczniczy, borowina). Ciężarówka dowozi tylko i przywozi uczestników wyprawy. Resztę drogi odbywa się pieszo, bądź też łódkami lub kajakami. Jada się byle co. Rozgrzewa i suszy – przy ogniskach. Nocuje przeważnie pod gołym niebem (namiotów nie ma). Żyje się jednym słowem w warunkach prymitywnych, niczym Robinson. [...]

W 1954 roku podczas jednej z łąkarskich ekspedycji, prof. Witold Sławiński trafił na łąki nieopodal Supraśla, z którymi związał się do końca swoich dni. Wśród wszystkich łąk województwa wyróżnił akurat dolinę rzeki przy malowniczym Supraślu.

Magiczny Supraśl, zatopiony w palecie zieleni kontrastującej z ceglastymi pokryciami dachów i odbijający swoje bogactwo barw w wodach Supraśli, stał się dla profesora Witolda Sławińskiego drugim domem. Miejscem zarówno ciężkiej i wyczerpującej pracy, jak też odpoczynku w swojej kwaterze przy Rynku Miejskim. Znamienne, że nieopodal profesorskiej bazy, przed wejściem do eklektycznego Pałacu Buchholtzów, stoi do dziś figura rzymskiej bogini kwiatów Flory, trzymającej róg obfitości – a w nim jakby ziola z okolicznych łąk.

Profesor, zafascynowany nadrzecznymi obszarami, planował nie tylko wydanie bogato ilustrowanej monografii tego terenu. Z pism urzędowych dowiadujemy się o docelowym dążeniu, a mianowicie o planach zorganizowania Rezerwatu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Supraśl”, obejmującego dolinę rzeki na odcinku od szosy Supraśl-Krynki po wieś Cieliczankę. Jego teren miał zajmować 282,78 ha. Były to prekursorskie plany utworzenia obszaru ochronionego. Wedle opinii profesora:



**Posąg Flory przed Pałacem
Buchholtzów w Supraślu**

Dolina rzeki Supraśl na odcinku od mostu szosowego przez rzekę Supraśl do Cieliczanki, otulona wzgórzami morenowymi o zboczach porośniętych borami sosnowymi, sosnowo-świerkowymi bądź olszami w dolnych partiach, przedstawia rzadki unikat nie tylko ze względów krajobrazowych, rzeźbę terenu, wstęgę płynących wód rzeki tworzącej liczne zakola, lecz i na charakterystyczne układy roślinne, wodne, leśne, łąkowe i piaszkowe, oraz liczne rzadkie gatunki roślin na tym terenie.[...] Ze względu na wartości krajobrazowe, bogatą mozaikę zespołów łąkowych, które w Polsce dotąd nie są dobrze zbadane, chronione gatunki roślin należy tereny te zabezpieczyć i objąć zagospodarowanym rezerwatem. Granice projektowanego rezerwatu przebiegałyby od mostu na rzece Supraśl wzdłuż szosy do Krynek, szczytami wzgórz morenowych do zatoki rzecznej przy górnej śluzie, dalej wzdłuż zatoki do rzeki Supraśl, rzeką Supraśl i potokiem Cieliczanka, wreszcie szeroką drogą leśną od Cieliczanki do m. Supraśli.

Witold Sławiński w planowanym rezerwacie wydzielił roślinne układy łąkowe, zespoły torfowiska przejściowego, zespoły piaszkowe, zbiorowiska przybrzeżne oraz zbiorowiska wodne. Do gatunków rzadkich krajowej flory, występujących na tym terenie zaliczył: *Arnica montana* (arnika górską), *Trifolium lupinaster* (koniczyna łubinowata), *Neottianthe cucullata* (kukuczka kapturkowata), *Trollius europaeus* (pełnik europejski), *Phleum Boehmeri* (tymotka Boehmera), *Drosera rotundifolia*

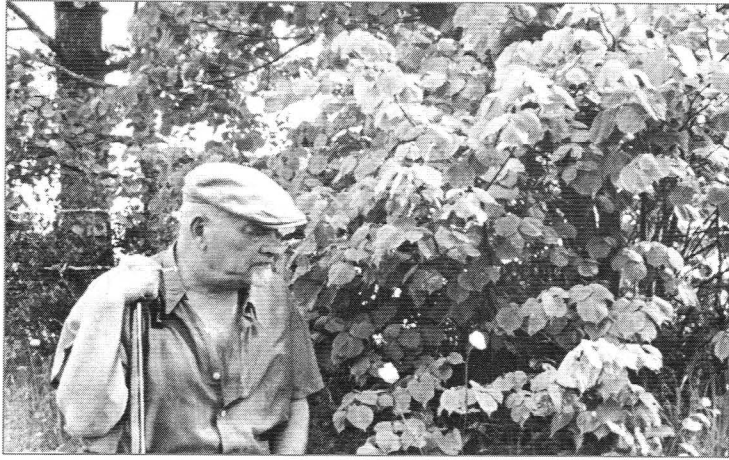
(rosiczka okrągłolistna), *Lilium martagon* (lilia złotogłów), *Callitriche verna* (rzęśl wiosenna), *Hierochloe odorata* (turówka wonna) – masowo występująca na łąkach.

Skalę zainteresowań supraszką przyrodą obrazuje protokół z sympozjum pracowników Zakładu Biologii Akademii Medycznej w Białymstoku oraz pracowników Zakładu Ekologii Wydziału Melioracji Wodnych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie z dn. 28 kwietnia 1959 roku.

Profesor zebrał grupę 10 młodych badaczy pokrewnych dyscyplin, których pracą kierował, a wyniki badań scalał w jedną całość. Aż sześciu asystentów zajmowało się w 1959 roku pracami terenowymi bezpośrednio w dolinie rzeki Supraśl. Ich analizy miały dostarczyć argumentów za utworzeniem rezerwatu.

Mgr Jadwiga Zimny badała mszaki na supraszkich łąkach; dyplomantka p. Irena Perro wraz z główną grupą roboczą miała opracować projekt zagospodarowania doliny rzeki; adiunkt Katedry Fizjologii Roślin UMCS w Lublinie – mgr Tadeusz Baszyński wykonywał analizy chemiczne siana zespołów łąkowych. Ciekawe, że trawę do tych analiz pobierał i suszył prof. Sławiński. Mgr Maria Gierasimow wykonywała analizy stratygraficzne torfu i przygotowywała się do badania biomasy glonów w glebie, natomiast inż. Ewa Bobiatyńska – Ksok badała faunę gleb w dolinie rzeki na odcinku Supraśl-Zasady, a jej pracą kierował mgr J. Hryniuk ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

W tychże latach powstały obszernie i gruntownie w treści opracowania naukowe: *Fizyczne właściwości gleb w dolinie rzeki Supraśl*, *Hydrologia Doliny Supraśli*, *Zasoby Biogeochemiczne Doliny Rzeki Supraśl*. Nad ostatnią z wymienionych pracowało aż 16 naukowców, na czele z Profesorem Sławińskim, który badał florę, hydrologię, zespoły leśne i łąkowe oraz zebrał wyniki dociekań młodych badaczy. Potwierdzeniem docelowości działań Profesora jest znajdująca się na tytułowej stronie informacja: *Praca zespołowa obejmująca obszar rezerwatu Supraśl i otuliny*. Prace nad analizą biogeochemiczną zasobów doliny rzeki Supraśl i jezior rajgrodzkich były pierwszymi tego typu próbami badań w powojennej Polsce. Wspomina o tym Witold Sławiński w piśmie z dn. 26 stycznia 1959 roku do Ministerstwa Zdrowia.



Profesor Sławiński w Puszczy Knyszyńskiej

Opis przyrody dokonany przez Witolda Sławińskiego daje obraz Profesora, jakiego dotąd nie poznaliśmy, a mianowicie „Profesora poety”, odtwarzającego pejzaż doliny Supraśli za pomocą gry słów, porównań i onomatopei:

Do najbardziej uroczych zakątków Ziemi Białostockiej, bezsprzecznie należy dolina rzeki Supraśl, szczególnie na odcinku od mostu szosowego magistrali Białystok-Krynki do ujścia potoczku Cieliczanka.[...].

Trzciny /Phragmites communis/ tu i ówdzie występujące w postaci wstęg pośród łąk w zarastających starorzeczach i odnogach rzecznych, stanowią wielkie upiększenie terenu i urozmaicenie układów roślinnych w dolinie. Cicho szeleszczą zarośla trzciny w dzień pogodny i bezwietrzny, za silniejszym jednak podmuchem wiatru wyglądają jakby rozczesane grzebieniem wydając charakterystyczny szum i chrzęst. One to porastając płytkie i ciepłe wody tworzą na badanym terenie istny kaczy raj, gniazdowisko i schronisko dzikiego wodnego ptactwa. Większe obszary wielkich turzyc przekraczających 110 cm wysokości /Carex acutiformis, C. riparia, C. vesicaria, C. gracilis i C. rostrata/ porastają obecnie załadowane i zakępione dawne stawisko mieniąc się pięknie w promieniach wschodzącego i zachodzącego słońca, zaś podczas silniejszych podmuchów wiatru podobnie do roślinności stepowej falują. Pięknie też o każdej porze wyglądają otwarte lustra wodne w skrętach wartko płynącej i srebrzącej się rzeki, lub ciche, połyskujące drobnymi iskierkami wody kanału – zawsze zmienne i rozmaite, zawsze innej barwy, wiecznie żywe i tajemnicze, mżące w zakolach szczególnie podczas ciszy wieczornej drobnymi,

błyszczącymi falkami, na które zachodzące słońce snopem promienie swe kładzie i srebrzystą drogę znaczy, mieniające się w nocy w poświacie księżycy.

W wodach jak w lustrze odbija się błękit nieba z płynącymi obłokami, krzewy, drzewa i lasy, barwne, ustrojone kwiatami łąki lub pojedyncze, pięknie rozrośnięte okazy roślin /Iris pseudacorus i Rumex hydrolapathum/.

Najpiękniejszą jednak rośliną wodną występującą w zacisznych zakolach rzeki i kanału, niestety bardzo tępioną, jest Nymphaea candida, której przepiękna biel kwiatów pośród szmaragdowych, wielkich pływających liści, ku słońcu zwróconych, ma tyle uroku i objawień piękna – tyle zachwyty, tyle daje wzruszeń szlachetnych i wrażeń niezapomnianych, tyle radości dla oczu, że trudno się napatrzeć i wchłonąć te czary barw i piękna. [...] Najpiękniejszą jednak ozdobą doliny Supraśli są uroczę łąki od wczesnej wiosny do jesieni kwitnące i wykazujące zmienność barw, prawdziwą powódź kwiatów, różnorodność ich woni. Gęsta roślinność łąkowa wytwarza charakterystyczny szum łodyg przez wiatr kołysanych. Trzeba tylko wsluchać się w szmery roślin, nasycić oczy barwą ich kwiatów, napawać się ich wonią. Należy też być czułym na głosy ptaków, podziwiać czujność czapli, drapieżników wspaniałe loty i majestatyczne spacery bocianów. A ileż uroku posiadają świeżo skoszone łąki, ile woni przed zapadającym wieczorem one nam dają, jak rześkie są zapachy siana, ile wzruszeń dają zapachy borów sosnowych okalających dolinę. [...]

Propozycję utworzenia „Rezerwatu Supraśl” Witold Sławiński przedstawił w piśmie z dn. 21 października 1959 roku do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, z którym był związany. Od dn. 14 września 1956 roku był członkiem Rady Naukowo – Technicznej przy Prezydium WRN w Białymstoku, a następnie pełnił zaszczytną funkcję Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody.

Występując do władz wojewódzkich w sprawie powołania planowanego rezerwatu, wykorzystał swoje stanowisko w Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody. Prezydium WRN przekazało sprawę inż. Eugeniuszowi Myszkiwiczowi – Wojewódzkiemu Konserwatorowi Przyrody, który zasięgnął opinii Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku.

Lasy Państwowe przychyliły się do propozycji Prof. Sławińskiego z wielką ostrożnością i sceptycyzmem. W piśmie z dn. 27 listopada 1959 roku Wicedyrektor Okręgowego Zarządu Lasów komunikował, że: *w zasadzie przychyli się do wniosku*

Prof. dr W. Sławińskiego dot. utworzenia rezerwatu w dolinie rzeki Supraśl o charakterze krajobrazowym, nie widzi natomiast możliwości wprowadzenia zbyt szerokich ograniczeń prac gospodarczych w lasach okalających dolinę rzeki [...].

Pisma urzędowe z końca lat pięćdziesiątych i początków sześćdziesiątych XX wieku dowodzą, iż sprawa powołania „Rezerwatu Supraśl” była pilotowana przez Konserwatora Przyrody oraz Wydział Rolnictwa i Leśnictwa. Po ponad rocznym oczekiwaniu sprawa stała w martwym punkcie. W zasadzie niby ciągle popierano pomysły zakochanego w supraskich łąkach Profesora, jednak przestawano na pustych deklaracjach, które miały jedynie zadowolić naukowca-pasjonata. Władze wojewódzkie nie bardzo przejmowały się planami Profesora, a odkładanie problemu zdradzało nastawienie decydentów.

Niezdecydowany Wydział Rolnictwa i Leśnictwa sprawę powołania „Rezerwatu Supraśl” skierował do zaopiniowania przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego w Białymstoku. Przewodniczący tej komisji – mgr Edmund Hahn, w piśmie z dn. 14 kwietnia 1961 roku poparł starania Witolda Sławińskiego i jednocześnie przestrzegł przed planami melioracji:

Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego komunikuje, iż uważa za wysoce celowe utworzenie rezerwatu przyrody „Supraśl”. Jednocześnie WKPG zwraca uwagę na konieczność bardzo szczegółowej i wnikliwej analizy wszelkich ewentualnych prac melioracyjnych na terenach objętych rezerwatem oraz terenów przyległych. Utworzenie Rezerwatu nie będzie kolidować z gospodarczym wykorzystaniem tych terenów.”

Minął kolejny rok starań i wytężonej pracy, kolejny rok przekonywania sceptycznych urzędników, walki z brakiem świadomości i obojętnością. Stan zdrowia Profesora pogarszał się z miesiąca na miesiąc, a pracy badawczej było jeszcze wiele, tym bardziej, że inż. Popławski przygotowywał projekt melioracji doliny rzeki Supraśl. Ingerowanie w naturalne nawodnienie doliny naruszyłoby cały ekosystem i byłoby ciosem dla idei powołania rezerwatu – zniweczeniem wieloletniej pracy Profesora i sztabu jego młodych asystentów. Gdyby zawczasu udało się objąć ochroną teren doliny, siłą rzeczy nie dopuszczono by do zmeliorowania tego najatrakcyjniejszego – jak twierdził W. Sławiński – na Białostocczyźnie terenu.

Niecałe 3 miesiące przed śmiercią Witolda Sławińskiego, Jadwiga Karpińska z Warszawy w swoim liście do Profesora wyraziła zgodę na wykonanie mikroskopowej analizy torfu z Supraśla, a dn. 5 kwietnia 1962 roku przesłała *analizy*

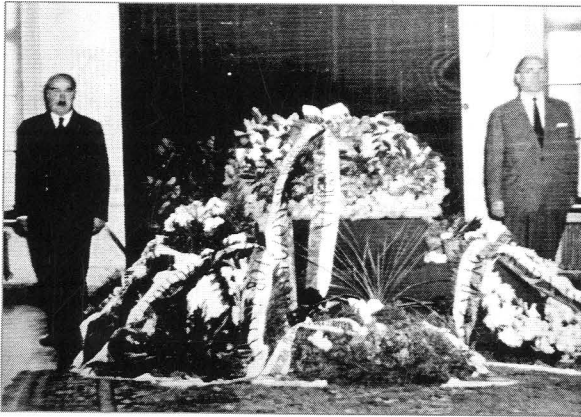
torfu z pierwszego profilu. Mając złe doświadczenia z realizacji pierwszego pomysłu ustanowienia rezerwatu Gorbacz koło Michałowa, obawiano się, że podobny los może spotkać planowany rezerwat pod Supraślem.

Miesiąc przed śmiercią przyjaciela W. Sławińskiego z Akademii Medycznej Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, widząc symptomy śmiertelnej choroby, robił mu wymówki, że powinien się oszczędzać. Jednak niestrudzony badacz chciał „skończyć” – jak mawiał – „Supraśl”. Pragnął sfinalizować nie tylko będące na ukończeniu prace badawcze, ale również doprowadzić do powstania rezerwatu.

Trudno się dziwić tej wyjątkowej determinacji Profesora. Od 1954 roku, czyli w ciągu około 8 lat z parcianym plecakiem, niejednokrotnie boso, brodził całymi dniami po bagnistych łąkach, przemierzając wzdłuż i wszerz dolinę rzeki Supraśl, robiąc po 20-30 kilometrów dziennie. Ten pośpiech w „skończeniu Supraśla” tłumaczy, dlaczego Witold Sławiński przyjmował w swojej supraskiej kwaterze studentów, których egzaminował o świcie, a niejednokrotnie w drodze na ulubione łąki. Mającym zaliczać w okresie wakacyjnym oblane egzaminy mawiał: – *Szukajcie mnie na łąkach w Supraślu.* Wiedział, że po ludzkiej obojętności, jego największym przeciwnikiem jest nieubłagany czas. Starał się każdą chwilę swojego upływającego życia poświęcać na zrealizowanie upatrzonemu celu.

Niestety nie doczekał się ani powstania rezerwatu, ani też wydania bogato ilustrowanego kompendium wiedzy o dolinie. Wkrótce po jego odejściu, w planowanym rezerwacie pojawiły się koparki i spychacze. Piękny pejzaż nietkniętej przez człowieka przyrody poprzecinano rowami odwadniającymi, zniszczono źródlika z krystalicznie czystą wodą, unicestwiono porośnięte mchem grzęzawiska. Z supraskich łąk zniknęły rosiczki i inne rzadkie gatunki roślin odnotowane przez profesora Sławińskiego.

Profesor Witold Sławiński zmarł w dn. 4 września 1962 roku na zawał serca, przeżywszy 73 lata. Nauka polska, a zwłaszcza umiłowane Podlasie poniosły dotkliwą stratę. Pogrzeb wybitnego naukowca odbył się we czwartek, dn. 6 września. W dniu pogrzebu od godz. 6.00 rano do 15.00 w holu Pałacu Branickich w Białymstoku (Akademia Medyczna) wystawiono trumnę profesora, przy której pełnili straż pracownicy naukowcy. Nekrologi informujące o śmierci Profesora zamieszczono w Gazecie Białostockiej oraz w Życiu Warszawy (zgodnie z wolą zmarłego).



**Straż pracowników
naukowych
Akademii Medycznej
w Białymstoku
przy trumnie
Prof. W. Sławińskiego
(6.IX.1962 r.)**

W dyspozycjach pochówku zastrzegł, aby jego zwłoki umieścić w *białej z niemalowanych desek sosnowych trumnie. Nie lubię trumien malowanych i upięknianych ozdobami.* Początkowo, w dokumencie z dn. 29 stycznia 1959 roku pragnął przekazać swoje ciało do Zakładu Anatomii Prawidłowej – pod opiekę prof. dr Dzierżykray–Rogalskiego [...] *by mogli studenci naszej Akademii Medycznej uczyć się anatomii i rozpoznać chorobę, która za życia dręczyła (pęcherz, nerki, wątroba).* Profesor zmienił wolę i już dn. 7 stycznia 1962 r. polecił pochować jego ciało *na pięknym cmentarzu ewangelickim naprzeciw grobowca Buchholtzów.* Ostateczna wersja testamentu z dn. 13 maja 1962 roku zawiera trzecią w kolejności zmianę miejsca pochówku, na cmentarz przy cerkwi w Królowym Moście. Doczesne szczątki Profesora spoczęły jednak w Supraślu.



**Przewiezienie
trumny Profesora
na cmentarz
poewangelicki
w Supraślu
(6.IX.1962 r.)**

Choć testament nie zawierał informacji o świeckim przebiegu ceremonii pogrzebowej, a Gazeta Białostocka błędnie poinformowała, że miejscem spoczynku Profesora będzie cmentarz komunalny, Witold Sławiński nie był osobą niewierzącą i dystansującą się od wartości chrześcijańskich. W ostatecznej wersji testamentu poleca umieszczenie „na krzyżu lub głazie” krótkiej notki biograficznej. Ponadto, z przekazu p. Jadwigi Orechwo wiadomo, że Profesor chodził do kościoła p.w. Trójcy Świętej w Supraślu na Msze Święte, a w swoim białostockim mieszkaniu miał obraz Matki Bożej, przed którym, na wzór wschodni, zapalał oliwną lampkę (łampadę). Nie bez znaczenia było również i to, że Profesor był stałym korespondentem „Słowa Powszechnego”.

Supraśl, borowiny, walka o zakład balneologiczny

Choć przy samym mieście Supraśl Prof. Witold Sławiński nie zlokalizował leczniczych torfów, jednak po odkryciu ich pokładów pod Michałowem, właśnie w Supraślu widział ośrodek lecznictwa balneologicznego.

Zainteresowania borowinami z podmichałowskiego Imszaru, Profesor Sławiński zdradzał od początku zajmowania się podlaskimi łąkami. O jego działaniach w tym zakresie dowiadujemy się z różnych pism, m.in. do Dyrekcji Lasów Państwowych (z dn. 15 kwietnia 1953 roku), w którym skarżył zaobserwowaną wycinkę lasu porastającego torfowisko. Stwierdził, że torfy z Gorbacza miały **własności dobrej borowiny**. Prosił Dyrekcję Regionalną o objęcie Imszaru specjalną opieką oraz o zasypianie starego kanału odprowadzającego wodę z jeziora Gorbacz, w celu zachowania w nim pierwotnego stanu wód. Naruszenie naturalnych stosunków wodnych – czyli działanie wbrew naturze, mogło doprowadzić do uszczerbku złóż borowinowych – „czarnego złota” Białostoczczyzny.

Profesor próbował też wpływać na władze wojewódzkie. W piśmie Zakładu Biologii Akademii Medycznej w Białymstoku, skierowanym do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (z dn. 25 sierpnia 1954 roku), wspomina, że od 3 lat (od 1951 roku), czyni starania ustanowienia rezerwatu Gorbacz. Niestety bezskutecznie! Beztroska urzędników oraz przemykanie oka na dewastowanie naturalnego środowiska, na jakiś czas doprowadziły do rezygnacji z planów Profesora:

W ciągu tego czasu torfowisko zostało w znacznym stopniu zniszczone przez wypasy. Las rosnący rąbią złodzieje, kiedy i kto chce, dozoru żadnego terenu tego nie ma, pożary są wzniecane, zaś teren jest dewastowany i niszczone. Z uwagi na tak

dlugie przeciąganie prawnego załatwiania sprawy (3 lata), na stałe niszczenie terenu i na zniszczenie już go w znacznym stopniu, uważam, że dalszych starań o utworzenie rezerwatu na torfowisku Gorbacz należy zaniechać...

(pismo do Prezydium WRN z dn. 25 sierpnia 1954 roku).

W oparciu o borowiny z Imszaru Profesor postulował powstanie w Supraślu zakładu przyrodoleczniczego. Będąc korespondentem „Słowa Powszechnego”, w artykule pt. „Supraśl może stać się ośrodkiem wypoczynkowym” (nr 223, z dn. 18 września 1959 roku), swoje przemyślenia puentuje wyraźnym stwierdzeniem: *Supraśl i okolice są miejscem predysponowanym do zbudowania sanatorium, zakładu hydropatycznego i borowinowego, o których też myślą władze powiatowe i Miejska Rada Narodowa.*

Koncepcję Witolda Sławińskiego popierał za jego życia redaktor Henryk Kaszkowiak, który w sześciocyclowym cyklu artykułów pt. *450 hektarów złota. Historia niemal sensacyjna*, stwierdza w końcowym akapicie: *Jeżeli chcemy mówić o pełnej, właściwej eksploatacji tych bogactw – powinniśmy jednocześnie myśleć o budowie nowoczesnego uzdrowiska borowinowego, np. w Supraślu, który to wniosek wysuwał prof. Sławiński. Oczywiście, że tego nie da się zbudować w tym roku, czy następnym. Ale żeby projekt takiej budowy był realny za kilka lat (np. w następnej 5-latce) – już w tym roku trzeba by zacząć w tym roku niezbędne starania w Ministerstwie Zdrowia. Bogactwo ilościowe i jakościowe borowin Gorbaczkich jest gwarancją, że uzdrowisko takie byłoby najslawniejszym w Europie.*

Badania gorbaczkich borowin Witold Sławiński przeprowadzał w 1953 roku. Stwierdzając ich medyczną przydatność, w pionierski sposób wykorzystał laboratoryjne myszy. Analizy torfu spod Michałowa dokonywano w Zakładzie Botaniki i Mikrobiologii Technicznej Politechniki Warszawskiej oraz w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie. O tych niekonwencjonalnych metodach badawczych, ale również i o właściwościach borowin, przekazuje redaktor Kaszkowiak:

Oto parę informacji, które mogą zorientować laików w tej dziedzinie badań specjalistycznych. >>Peloidami nazywamy pokłady powstałe w przyrodzie w wyniku geologicznych procesów, które w stanie rozdrobnionym i w mieszaninie z wodą są stosowane jako środki lecznicze w postaci kąpieli lub okładów.<< Torfy imszarskie zawierają: siarkę, krzemionkę, żelazo, magnez, wapń, fosfor, sód, potas, bor, kobalt,

miedź, mangan i jod. Są to substancje nieorganiczne. Z organicznych zawierają one bitumy (woski, żywice, tłuszcze, niektóre barwniki), pektyny, węglowodany, kwasy fluwonowe, kwasy huminowe, hematomelanowe i humoligninowe, hemicelulozy. Sporo substancji hormonalnych ponadto. Prace wielu uczonych wykazały w organach rozrodczych roślin obecność substancji o właściwościach rujopędnych, inne – że w gumolitach (a takimi są gorbaczkowe torfy), znajdują się związki o działaniu estrogenów (estrogeny mierzy się w tzw. mysich jednostkach, o czym poniżej). >>Próby biologiczne wyciągów z bituminów torfowych, wykonywane przez W. Sławińskiego na młodych białych myszkach i królikach w Zakładzie Botaniki i Mikrobiologii Technicznej Politechniki Warszawskiej oraz R. Gulbisza w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie – wykazały występowanie u myszek typowych objawów, podobnych do objawów zachodzących pod wpływem wprowadzanych do organizmu rujotwórczych hormonów.(...)Badania te pozwoliły w przybliżeniu określić ilość substancji rujopędnych zawartych w 1 kg gumolitów gorbaczkich w tzw. mysich jednostkach (pod mysią jednostką rozumiemy najmniejszą ilość związku, wystarczającą do wywołania popędu płciowego u myszki. 1kg krystalicznego hormonu odpowiada 8-10 milionom jednostek mysich)<< Obliczenia wartości hormonalnych, wykonywane przez prof. Sławińskiego i R. Gulbisza, wykazały że w 1 kg humolitów gorbaczkich ilość substancji estrogennych odpowiada 450-1900 mysim jednostkom. Znaczenie pracy prof. Sławińskiego (i pozostałych), polega na tym, że po raz pierwszy w świecie zanalizował dokładnie skład chemiczny torfu, pod względem jego wartości leczniczych.

Poznawszy wartość borowiny, sformułował wniosek do władz administracyjnych, argumentując potrzebę eksploatacji złoża do celów planowanego sanatorium balneologicznego w Supraślu. Zdaniem uczonego, budowa zakładu przyrodoleczniczego w okolicy Imszaru była niemożliwa ze względu na niesprzyjający klimat. Ponadto okolice Michałowa były gorzej zurbanizowane i znajdowały się z dala od węzła komunikacyjnego, niż sąsiadujący z Białymstokiem – Supraśl.

W końcowym etapie życia Witold Sławiński występował przeciwko lokalizacji stolarni w centrum zabytkowego Supraśla. Na początku lat sześćdziesiątych pojawił się pomysł wybudowania zakładu meblarskiego na miejscu wcześniejszej fabryki Cytrona, spalonej i zrujnowanej podczas ostatniej wojny.

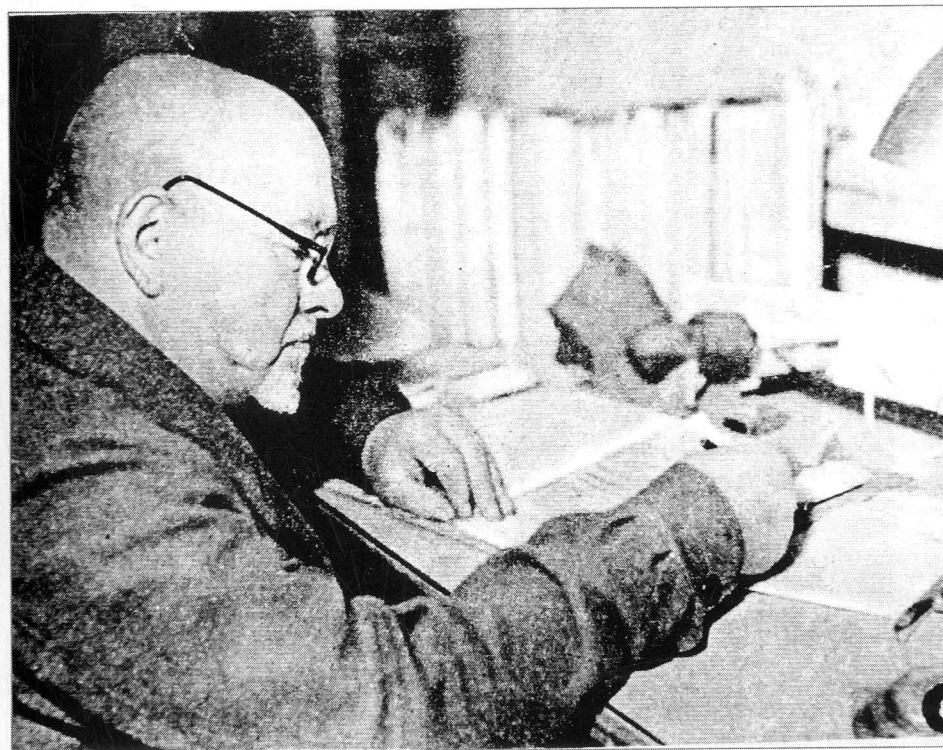
W odpowiedzi na pismo z dn. 6 września 1961 roku Profesora, skierowane do Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku, stwierdzono, że nie doszukano się zarzutów w procedurze budowy stolarni. Podobne stanowisko zajęły władze centralne, do których bezskutecznie odwoływał się W. Sławiński. W piśmie z Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury (Warszawa, dn. 5 marca 1962 roku), skierowanym do Zakładu Biologii Akademii Medycznej w Białymstoku, nie podzielono argumentacji Profesora, dotyczącej niewłaściwości lokalizacji stolarni mechanicznej w Supraślu i w związku z tym odstąpiono od wkroczenia z interwencją w trybie nadzoru.

Kilka miesięcy przed śmiercią Witolda Sławińskiego zaprzepaszczono idee utworzenia na przedłużeniu rynku miejskiego, na skarpie nadrzecznej z widokiem na planowany rezerwat, zakładu balneologicznego w Supraślu – serca planowanego uzdrowiska. Uzyskanie statusu uzdrowiskowego miało być następnym krokiem potwierdzającym uzdrowiskowy charakter miasteczka. W ocenie Witolda Sławińskiego odstępianie od koncepcji uzdrowiskowych było posunięciem irracjonalnym:

[...]Do posunięć nieprzemyślanych a szkodliwych w skutkach należy według mnie zburzenie aż do fundamentów mocnych jeszcze murów byłej fabryki Cytrona w Supraślu. Mury te można było z powodzeniem zaadaptować na lecznicę balneologiczną wykorzystując najbogatsze w Polsce złoża borowinowe torfowiska Imszar koło Michałowa. W murach pofabrycznych łatwo można byłoby zrobić 80 pokoi. Gdyby nawet powołane władze nie uważałyby za stosowne budowę lecznicy w Supraślu, to pofabryczne mury byłoby można przerobić na hotel turystyczny, szkołę, dom wczasowy itd. Supraśl posiada może najzdrowszy klimat w pobliżu Białegostoku, jest miejscem uroczym, predysponowanym dla wczasów i wypoczynku, miasteczkiem o tradycji historycznej i ambicji mieszkańców, posiada piękne zabytki historyczne, czemuż więc dopuszczono do tak nieprzemyślanego posunięcia? [...]

Krytyki, Witold Sławiński nie szczędził również w notatce *Jak niektóre miasta i osiedla woj. białostockiego ustosunkowały się do Milenium*. Naukowiec, poruszając i inne problemy (miedzy innymi pałacu w Białowieży, „zamczyska” Chodkiewiczów w Gródku, grodziska w Rajgrodzie, parków w Hołnach i Krasnobrodzie, fosy w Drohiczyńce oraz fary witoldowej w Mielniku), tym razem nazywał sprawy po imieniu. O ile łatwiej przychodziło Profesorowi przyjmowanie poszczególnych decyzji władz w skali województwa, o wiele trudniej oswajał się z tymi dotyczącymi Supraśla.

Burzyły one dalekosiężne wizje Profesora, a także dzieło końca jego życia, nad którym stale pracował. Rozwój Białostoczczyzny widział o wiele szerzej i głębiej niż krótkowzroczni, brodzący w przyziemności aparatczykowie, którzy niejednokrotnie ledwie potrafili czytać i pisać. Ponadto, przy ulicy Cieliczańskiej w Supraślu pragnął wybudować drewniany domek, w którym chciał zamieszkać na stałe.



Profesor przy opracowywaniu materiałów

W Supraślu, w centrum miasteczka, na najpiękniejszym placu, po karygodnym zburzeniu murów byłej fabryki Cytrona, które byłoby można przebudować na hotel turystyczny lub dom zdrowia, dzięki zaplanowanej ślepcie, wydano zezwolenie na lokalizację i budowę zakładu przemysłowego, przez co rozpoczęto zezwecanie i niszczenie planu urbanistycznego tego uroczego miasteczka, które miało szansę stać się ośrodkiem klimatycznym, wczasowym, zdrojowo-sanatoryjnym, turystyczno-wypoczynkowym, płucami Białegostoku, ośrodkiem sportów wodnych i narciarskich.

Kilka lat temu w czynie majowym w tymże Supraślu zniszczono filary gotyckie w pobazyliańskiej świątyni, pomimo że na nich były umieszczone tablice uznające filary za zabytek chroniony – nikt za ten wyczyn żadnej odpowiedzialności nie poniósł. W tymże Supraślu na pięknym i dotąd nieogrodzonym cmentarzu ewangelickim nadal były wypasane owce i krowy, a żelazne krzyże na pomnikach, ogrodzenia i płyty kamienne pomników były rozkradane. Piękny ewangelicki kościół – ozdoba miasteczka – rozpada się w gruzy i omal go nie spalono w lecie ubiegłego roku (1961 r.). W tymże Supraślu w ostatnich paru latach znacznie uszczuplono były park barona Zacherta przez wycięcie drzew dzikich i posadzenie ogrodu owocowego, zaś w parku Buchholza wycięto w ubiegłym roku sosnę czarną (Pinus nigra). Od wczesnej wiosny w lasach niszczone są konwalie indukujące wyrastanie sosny, wycinana jest kruszyna, zaś na łąkach grzybienie i inne chronione i nie chronione kwiatowe rośliny. Można obecnie powiedzieć, że świat roślinny w wielkim stopniu został w najbliższych okolicach Supraśla wyniszczony. Na jeziorze Komosa klusownicy bezkarnie polują niszcząc kaczki i czaple, w lasach wystrzelano wiewiórki, strzelano do sarn. W lecie ubiegłego roku głośniki zainstalowane w budynku kolonii Milicji Obywatelskiej od rana naruszały spokój całej dzielnicy. Nie pomogły żadne perswazje, prośby i tłumaczenia, że spokój to zdrowie, że naruszać go nie wolno. Szczególnie dokuczliwymi były głośniki w soboty i święta, gdy kierownictwo kolonii do późnych godzin ucztowało przy dźwiękach głośnikowej muzyki. Co się działo w tym czasie z dziećmi – lepiej nie mówić.[...] Tak wygląda smutny i ponury tylko częściowy bilans strat kulturalnych w naszym województwie w 1961 r. Ginie w zawrotnym tempie roślinność, giną zwierzęta, niszczone są zabytki kulturalne i historyczne, a dzieje się to głównie przez niezrozumienie, brak dozoru, złą wolę, najczęściej przez głupotę. Tak wiele mówi się o kulturze, a tak mało o nią się dba. Wciąż obserwujemy dziwne rozdwojenie – jedni wołają o konserwację i ochronę przyrody i zabytków, o opiekę nad nimi – inni jak tylko mogą je niszczą. A przecież trzeba będzie kiedyś zdać sprawozdanie z działalności naszej naszym następcom.

Prof. dr Witold Sławiński Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody.



Profesor Witold Sławiński z zaprzyjaźnioną rodziną Uściłłów przed letnią kwaterą przy Rynku Miejskim w Supraślu

Zakończenie

Profesor Witold Sławiński – przez jednych uznawany za wybitnego specjalistę i autorytet, dla innych, kierujących się drobnymi interesikami i brakiem konkretnego konceptu, był eufemistycznie pisząc, nieszkodliwym mentorem. Choć za życia nie był przez wszystkich słuchany, jego wizje rozwoju Supraśla, ale i szerzej – dotyczące całego regionu, były gruntowne, dojrzałe i całkowicie trafione.

Choć za życia Profesora nie wyszło zorganizowanie „Rezerwatu Supraśl”, jednak w 1988 roku powołano do życia Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej, który parasolem ochrony objął również teren przez niego wskazany. Niebawem na niedoszłym Rezerwacie Supraśl przybędzie miastu, Puszczy Knyszyńskiej i województwu Podlaskiemu, zabytek w postaci unikalnego Zespołu Supraskiego Systemu Wodnego stworzonego przez supraskich OO. Bazylianów. Jest on starszy o ponad 200 lat od Kanału Augustowskiego. Fenomen supraskiego systemu inżynierii wodnej, zauważył Witold Sławiński. Przez wiele lat obserwował jego funkcjonowanie, co opisał w opracowaniu hydrologicznym. Szkoda, że dolinę Rezerwatu Supraśl poprzecinano kanałami melioracyjnymi, co zaburzyło naturalne stosunki

hydrologiczne i przyrodnicze. Dzisiaj, powracając do planów Profesora, można przywrócić pierwotny stan doliny, zwłaszcza że łąki nie są już użytkowane rolniczo.

W końcu lat pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych nie powstał za życia profesora Sławińskiego wnioskowany przez niego zakład balneologiczny w Supraślu. Niemniej, od początków lat dziewięćdziesiątych XX wieku lokalny samorząd powrócił do tych planów. Nie mając działającego zakładu balneologicznego, zaczął dążyć do uzyskania statusu uzdrowiska. Wieloletnie starania zakończone zostały uzyskaniem dn. 28 grudnia 2001 r. rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie nadania miastu Supraśl statusu Uzdrowiska Nizinno-Klimatyczno-Borowinowego. Rozporządzenie nabrało mocy prawnej po opublikowaniu w Dzienniku Ustaw Nr 1 z dn. 8 stycznia 2002 roku.

Od tego czasu miasto dąży, aby Uzdrowisko Supraśl, nie było jedynie uzdrowiskiem na papierze. Gdyby w latach sześćdziesiątych XX wieku zgodnie z planami Profesora uruchomiono zakład przyrodolecznicy, zapewne Supraśl byłby już atrakcyjnym uzdrowiskiem balneologicznym kojarzonym z Puszczą Knyszyńską i jej walorami. W poprzednim systemie, zrealizowanie takiego projektu w ramach chociażby kolejnej 5-latki, było bardzo realne. W sprzyjającym czasie nie posłuchano przemyśleń uzbrojonego w wiedzę autorytetu...

Współ z zarzuceniem na dalszy plan uzdrowiska, odsunięto również stworzenie rezerwatu przyrody chroniącego pokłady leczniczego torfu z Imszaru. Dopiero 4 lata po śmierci Profesora, powrócono do jego pomysłu i w 1966 roku ustanowiono rezerwat przyrody Gorbacz. W tym momencie należy nadmienić, że borowina pod współcześnie planowane zakłady balneologiczne w Supraślu ma być wydobywana ze złoża zlokalizowanego pod osadą Kozły koło Podsokołdy. Odkrycia wysokiej jakości borowin w dolinie rzeki Sokołdy dokonano w 1995 roku w trakcie poszukiwań złóż leczniczego torfu.

Obecnie na szeroką skalę realizuje się postulowany przez Profesora rozwój infrastruktury turystycznej. Powstają w Supraślu hotele, domy wczasowe, zakłady gastronomiczne, ścieżki turystyczne i miejsca rekreacji. To, co w ubiegłym systemie było trudne do urzeczywistnienia, teraz jest podejmowane przez prywatnych inwestorów. Powstają też w miasteczku kawiarnie, zakłady gastronomiczne promujące dania regionalne, domy wczasowe, hotele oraz prowadzone przez mieszkańców pensjonaty. Słowem rozwój Supraśla zaczyna zmierzać po właściwych torach wytyczonych przed 50 laty przez profesora Witolda Sławińskiego.

Radosław Dobrowolski (służba Parku)

Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej
dziękuje:

Archiwum Polskiej Akademii Nauk,
Uniwersytetowi Medycznemu w Białymstoku,
Stowarzyszeniu „Collegium Suprasliense”

oraz

Pani Jadwidze Orechwo
za udostępnienie materiałów
dotyczących Witolda Sławińskiego

Źródła i materiały:

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, *Materiały Witolda Sławińskiego (1888-1962)*, sygn. III-151.

Archiwum Stowarzyszenia „Collegium Suprasliense”, Teczka: *Profesor Witold Sławiński*.

T. Dzierżykraj-Rogalski, *Profesor zw. dr W. Sławiński*, [w:] *Ci którzy odeszli*, Białystok 1965.

Eugeniusz Bernacki, *Ludzie i placówki służby zdrowia w regionie białostockim. Rys historyczny, biografie*, Białystok 1998.

Eugeniusz Bernacki, *Witold Sławiński 1888-1962*, Białostoczczyzna 2/34, Białystok 1994, s. 139-144.

Bazyli Czeczuga, *Niekonwencjonalna biografia*, Medyk Białostocki 2006, nr 38, s. 19-21.

Supraśl - miejscowość położona na rozległej polanie nad rzeką Supraśl otoczona zwartym kompleksem leśnym, licząca ok. 4500 mieszkańców.

Supraśl posiada 500-letnią historię, w której wyodrębnia się dwa okresy: dzieje supraskiego klasztoru i dzieje miasteczka przemysłowego.

Od 2001 r., z chwilą otrzymania statusu Uzdrowiska, rozpoczął się trzeci okres - w kierunku rozwoju usług uzdrowiskowych i turystycznych.

W Supraślu można aktywnie wypocząć. W bogatej ofercie turystycznej znaleźć można:

przejażdżki konne i rowerowe,

spływy kajakowe,

narciarstwo biegowe,

a dla osób mniej wysportowanych - wędrowki i spacery w samym sercu Puszczy Knyszyńskiej. Odpoczywaniu sprzyja kontakt z przyrodą, gościnność mieszkańców, spokój oraz niepowtarzalna atmosfera styku kultur.

Warto zobaczyć:

- Prawosławny Męski Monaster p.w. Zwiastowania NMP
- Pałac Buchholtzów
- Kościół p.w. Świętej Trójcy
- Kościół ewangelicko-augsburski
- Domy Tkaczy
- Dom ogrodnika
- Cmentarz katolicki
- Cmentarz poewangelicki

Supraśl dysponuje bogatą **bazą noclegową**. Ze szczegółową ofertą poszczególnych pensjonatów i ośrodków wypoczynkowych można zapoznać się na stronie internetowej www.um.suprasl.wrotapodlasia.pl w zakładce TURYSTYKA/BAZA NOCLEGOWA.